Ks. Dr. STANISŁAW TRZECIAK

TALMUD, BOLSZEWIZM i „PROJEKT PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO W POLSCE”

1932 WARSZAWA 1932

SKŁAD GŁÓWNY
KSIĘGARNIA „PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO”
WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 71.

Ks. Dr. STANISŁAW TRZECIAK

TALMUD, BOLSZEWIZM

i

„PROJEKT PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO W POLSCE“

WARSZAWA — 1932

Nihil obstat
W. Turowski P. S. M.
Censor

Nr. 578

IMPRIMATUR

Varsaviae, die 29 Januarii 1932 anni

Consiliarius Curiae
Dr. A. Fajęcki
Canonicus Metropolitanus

Dr. V. Majewski
Notarius

Druk. Archidiecezjalna, Warszawa, Krakowskie-Przedm. 71.

Jego Eminencji
Najprzewielebniejszemu
i Najczcigodniejszemu
Ks. Kardynałowi
Dr. Aleksandrowi
KAKOWSKIEMU
Arcybiskupowi Warszawskiemu
w Dniu Jego Siedemdziesięciolecia
Urodzin
ad multos, multos, plurimosque
annos!

Zawsze szczerze oddany

AUTOR.

(Lazarus Goldschmidt, Der Babilonische Talmud. Leipzig, I—VIII, 1903—1922.

Kodeks cywilny R. S. F. S. R. wraz z kodeksem ustaw o małżeństwie, rodzinie i opiece, przełożył St. Tylbor. Warszawa 1930.

Projekt prawa małżeńskiego, uchwalonego przez Komisję Kodyfikacyjną Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 29 maja 1929 r. Warszawa 1931.

I.

POJĘCIE O MAŁŻEŃSTWIE
u Żydów i u Chrześcijan.

„Nowe postanowienia przedstawiają postęp w rozwoju prawa małżeńskiego, nadto nowoczesne europejskie prawodawstwa, po półtora tysiąca lat, stanęły przeciw postanowieniom prawa kanonicznego a na stanowisku żydowskiego prawa rozwodowego” [1])

Te słowa syna Izraela cisną się do myśli po przeczytaniu „Projektu prawa małżeńskiego uchwalonego przez Komisję Kodyfikacyjną. Jakkolwiek niektórzy wywodzą ten projekt z pojęć pogańskich o małżeństwie, inni zaś z bolszewickich, to jednak pochodzi on tylko z pojęć żydowskich, z tem jednak zastrzeżeniem,

---

[1]) L. Blau. Die jüdische Ehescheidung und der jüdische Scheidebrief. Strassburg 1911. S. 39: „Bemerkt sei bloss noch, dass die neuen Bestimmungen einen Fortschritt in der Entwicklung des Eherechts darstellen, wie denn auch die modernen europäischen Gesetzgebungen nach anderthalb Jahrtausenden gegen die Bestimmungen des kanonischen Rechts sich auf den Standpunkt des jüdischen Scheidungsrechts gestellt haben”

że w bolszewji żydzi wprowadzili już w życie, od listopada 1926 r., prawo małżeńskie, jakie stosowali do niewolników, a w Polsce radzą dopiero wprowadzić w tej formie, jaką mieli dla siebie w starożytności.

Źródłem jednego i drugiego jest Talmud, autorami czy inspiratorami ludzie, jak widać, wychowani i wyszkoleni na rabbinistycznym światopoglądzie, dla których obcym jest zupełnie światopogląd chrześcijański. Niema tu nawet ani słowa przypominającego w czemkolwiek pojęcie, jakie wiąże chrześcijańskie społeczeństwo z pojęciem o małżeństwie, czy też o rodzinie. Przeciwnie wieje tu zmysł materjalizmu, troszczącego się tylko o zabezpieczenie majątkowe, czy też egoistyczne względy, pomija się zaś wszystko, co duchowe czy ideowe, co wymaga poświęcenia swego „ja" dla dobra drugich.

Podobnie jest również i w Talmudzie, gdzie często się mówi o kupnie żony w celach małżeńskich, jest tu położony głównie nacisk na stronę materjalną [2]).

Wśród trzech różnych form małżeństwa, podanych w Talmudzie, na pierwszem miejscu jest forma kupna. „Kobieta bywa nabyta w trojaki sposób, a nabywa się sama (t. z. otrzymuje samodzielność) w dwojaki sposób. Bywa nabyta przez pieniądze, dokument et per coitum... Nabywa się sama przez list rozwodowy i przez śmierć męża" [3]).

Uczono dalej, że ojciec ma prawo rozporządzania swoją córką w sprawach jej zaślubin przez pieniądze, dokument et per coitum. Przysługuje mu to prawo jako jej panu. Pieniądze za córkę należą do niego, a nie do córki.

[2]) Kethuboth I. 6; ibid. 11 b 12 a.
[3]) Kiddusin I. 1.

Na postawioną w tej kwestji wątpliwość, „może należą one do niej?". Była odpowiedź: „jakto znów? ojciec przyjmuje jej zaślubienie, jak znaczy (jak napisano): moją córkę oddałem temu mężczyźnie, a ona miałaby pieniądze otrzymać?" [4]).

Z takiem oburzeniem odpowiedziano na wątpliwość, komu należą się pieniądze za córkę wydaną zamąż.

Mniej więcej w I wieku przed Chr. znikła forma zawierania małżeństw przez kupno a pozostał z niej tylko ślad w dawaniu pieniędzy lub rzeczy wartościowej kobiecie wobec świadków w celach małżeńskich, chociaż wybitne szkoły Szamaja i Hillela podtrzymywały jeszcze formę kupna za najniższą cenę.

Według Szamaja za denara (zapłata dziennego robotnika na roli), według Hillela za perutę (najdrobniejsza moneta, równała się 1 i pół assa rzymskiego). Raba wyjaśnił, iż dlatego za pieniądze, aby córki izraelskie nie uchodziły jako dobro swobodnie dziedziczne [5]). Wyraża się przez to tę myśl, że to, co się kupuje, to się więcej szanuje.

Chrześcijaństwo jednak, chcąc podnieść godność i znaczenie swych córek, wstępujących w związki małżeńskie, nie ucieka się do ceny pieniężnej za nie, nawet symbolicznej, ale podnosząc małżeństwo do godności sakramentu, a jak św. Paweł mówi „jest to sa-

[4]) Kiddusin 3 a 3 b.
[5]) Kiddusin 11 b 12 a.

krament wielki" (Eph. V. 32), otacza kobietę aureolą matki i daje jej wszędzie pierwszeństwo. To też cały duch prawa kanonicznego czy też prawodawstwa świeckiego, opartego na prawie kanonicznem, łączy w małżeństwie pierwiastki duchowe z wymogami życia codziennego. Wskazuje na cele wyższe w małżeństwie, wymaga poświęcenia się i zaparcia samego siebie, wskazuje przytem na wielką odpowiedzialność i ciężary w małżeństwie.

Dlatego też żąda od nowożeńców gruntownego zastanowienia się i poznania wzajemnego, naznaczając pewien okres czasu na zapowiedzi od zgłoszenia się do związku małżeńskiego aż do zawarcia go przez ślub.

Tymczasem w nowym „Projekcie prawa małżeńskiego" zapowiedzi z zasady niema wcale [6]), bo niema ich też również i w Talmudzie. Nie było ich u Żydów w czasie powstawania przepisów o małżeństwie, bo żenili się oni w swoich pokoleniach i rodach, a by-

---

[6]) Art. 20 mówi tylko o wyjątkowych wypadkach, kiedy ogłasza się zapowiedzi, a mianowicie:

a) jeżeli jeden z narzeczonych nie ma obywatelstwa polskiego,

b) jeżeli żaden z nich nie ma w Polsce miejsca zamieszkania lub pobytu przynajmniej od 4 tygodni,

c) jeżeli nie dostarczono wszystkich prawem wymaganych dowodów stanu cywilnego lub oświadczen o nieistnieniu przeszkód do małżeństwa,

d) jeżeli urzędnik stanu cywilnego ma wątpliwość, czy złożone dowody wystarczająco stwierdzają brak przeszkód do małżeństwa.

li narodem rolniczo-pasterskim, żyjącym na swej glebie w skupieniu, znali się zatem dokładnie i dobrze. Nie potrzeba było ogłoszeń, by się przekonać, czy wśród nowożeńców nie zachodzą jakie przeszkody.

Od tej formy życia odeszliśmy już zbyt daleko. Praktyka życia duszpasterska wykazuje, ilu to nadużyciom zapobiega się przez ogłaszanie zapowiedzi. Wymaga ogłaszania ich tem więcej jeszcze nowoczesne życie. Pomijanie ich zaś byłoby cofaniem się do formy życia przed tysiącami lat, a zatem byłoby tem samem grubem wstecznictwem, a nie żadnym postępem.

II.

ŚLUB

Małżeństwo według Talmudu jest aktem prawa cywilnego, mocą którego kobieta przechodzi z pod władzy ojca i jego rodu pod władzę męża i dostaje się do jego rodu. Z tego pojęcia wynika kniecznośč zapłaty za ubytek, a z drugiej strony konieczność zapłaty za nabytek.

Wyboru żony dokonywał ojciec syna z ojcem córki. Po dokonanym wyborze następowały oświadczyny u ojca córki, połączone z umową zawartą na piśmie, dotyczącą wyprawy i posagu narzeczonej, a głównie zapisu ślubnego. Po zawartej umowie następowały zaręczyny, które polegały na tem, że mężczyzna podawał pannie czy kobiecie w obecności dwóch świadków jakikolwiek przedmiot, mający jednak wartość przynajmniej

jednej peruty [1]) (t. j. najmniejszej monety). wypowiadając te słowa: „ty jesteś mi przez to zaręczona” lub „będziesz zaręczona” [2]). Potrzeba było przy tem dwóch świadków, jeden nie wystarcza [3]). Przy zaręczynach odmawiano błogosławieństwo: „błogosławiony bądź, któryś nas uświęcił przez swe przykazania, nam zabronił rozpusty, zabronił nam zaręczonych, a dozwolił poślubionych przez baldachim i ślub” [4]).

Jakiś czas po zaręczynach narzeczony zawiadamiał narzeczoną o weselu, t. j. o uroczystem wprowadzeniu jej do jego domu, co było symbolem zawartego małżeństwa. Do istoty bowiem ślubu należało wprowadzenie narzeczonej pod baldachimem do domu narzeczonego. Narzeczony dawał wobec przynajmniej dwóch świadków swej narzeczonej w celach małżeńskich pieniądze lub rzecz wartościową.

Rabbanan uczyli: jeśli dał jej pieniądze lub rzecz wartościową i do niej mówił: bądź mi zaślubioną, bądź mi zaręczoną, bądź moją żoną, to jest mu zaślubioną. Jeśli ona pieniądze mu dała i do niego rzekła; jestem ci zaręczona, jestem twoją żoną, to nie jest mu zaślubioną [5]).

---

[1]) Danie „peruty“ było symbolem zaręczyn czy małżeństwa, ponieważ kobietom zamężnym obcinano włosy i dawano włosy sztuczne, stąd to te sztuczne włosy miały oznaczać, iż za ową właścicielkę zapłacono „perutę”, czyli że ona jest zamężna, — te włosy sztuczne otrzymały nazwę „peruki”!

[2]) Kiddusin 5 b 6 a.

[3]) Kiddusin 65 b.

[4]) Kethubouth 7 b 8 a.

[5]) Kiddusin 5 b.

Tak się przedstawia akt ślubu według przepisów talmudycznych, gdzie oprócz wymienionego błogosławieństwa niema żadnego pierwiastka religijnego.

Niema go również i w przytoczonym „Projekcie”, który wzorem rabbinów uważa małżeństwo za akt prawa cywilnego, dopuszczając jeszcze na razie śluby kościelne. W art. 25 uchwalono: „Ślub może być zawarty przed którymkolwiek urzędnikiem stanu cywilnego Rzeczypospolitej albo przed duszpasterzem uznanego w Polsce wyznania, do którego należy jeden z narzeczonych”.

Sprzeciwia się to najzupełniej światopoglądowi chrześcijańskiemu, uważającemu małżeństwo za sakrament i to „sakrament wielki”, jak mówi św. Paweł. Ustanowiony przez Pana Boga w raju, a potwierdzony przez Chrystusa Pana. Sakrament ten, mający na celu utrzymywanie i doskonalenie rodziny, otoczony był opieką prawa cywilnego, bo w skutkach swych a nie w istocie rzeczy jest aktem prawa cywilnego.

III.

„ŚLUBY CYWILNE“

jako etap do „rejestracji małżeństwa“. — Talmud jako ośrodek życia narodu żydowskiego.

Związek małżeński zawarty tylko wobec władzy świeckiej przed urzędnikiem stanu cywilnego jest według nauki Kościoła katolickiego tylko kontraktem cywilnym i konkubinatem. Kodeks prawa kanonicznego (can. 1075 n. 1, 2388. § 1.) nazywa go „aktem tylko cywilnym” (actus mere civilis, actus tantum civilis),

nigdy zaś nie używa wyrażenia „matrimonium civile" — „małżeństwo cywilne", uważając tem samem osoby żyjące w takim związku jako żyjące „na wiarę" w konkubinacie.

Kontrakty małżeńskie, bo ta jest najodpowiedniejsza nazwa dla ślubów cywilnych, wprowadziła rewolucja kościelna Lutra i Kalwina w XVI wieku, początkowo tylko dla jednostek, później zaś fakultatywnie dla wszystkich, szczególniej w Holandji, rewolucja zaś francuska postąpiła dalej, bo wprowadziła je jako obowiązkowe w całej Francji (20 września 1792 r.). Obecnie wprowadzone w różnych krajach w różnej formie. Dalej jeszcze postąpiła rewolucja bolszewicka, bo zamiast kontraktów małżeńskich, zawieranych w jakiejkolwiek formie, bodajby używanej przy najmie służby domowej, zaprowadziła „rejestrację małżeństwa" z dniem 19 listopada 1926 r. (Zbiór ustaw 1926 r. Nr. 82 poz. 612)

Zarejestrowanie zatem dwojga ludzi, odpowiadających pewnym warunkom prawnym, przez urząd aktów stanu cywilnego, jest już dostateczną, bo jedyną formą zawarcia małżeństwa:

1. „Rejestrację małżeństwa ustanawia się zarówno w interesie państwowym i społecznym, jak i w celu ułatwienia ochrony osobistych i majątkowych praw i interesów małżonków i dzieci. Uzyskanie przez związek małżeński formy następuje drogą zarejestrowania małżeństwa przez organy zapisu aktów stanu cywilnego trybem, określonym w tytule IV-tym niniejszego Kodeksu".

2. „Rejestracja małżeństwa przez organy zapisu aktów stanu cywilnego stanowi bezsporny dowód istnienia małżeństwa. Dokumenty, stwierdzające fakt zawarcia małżeństwa drogą obrzędów religijnych nie mają żadnego znaczenia prawnego".

4. Do zarejestrowania małżeństwa potrzeba:

a) wzajemnego zezwolenia na zarejestrowanie małżeństwa.

b) dojścia do wieku dojrzałości małżeńskiej,

3) przedstawienia dokumentów (świadectwo tożsamości, piśmienne świadectwo o braku przeszkód i o tem, że wiedzą o stanie swego zdrowia, zwłaszcza odnośnie do chorób wenerycznych, psychicznych i płucnych, oraz winny podać, które z kolei małżeństwo, zarejestrowane lub niezarejestrowane każde z nich zawiera i ile ma dzieci)" [6])

A zatem zestawiając tę ustawę najdalej „postępowego" kodeksu prawa małżeńskiego z przepisami, jakich się przestrzega w dobrze prowadzonej oborze zarodowej, nic nie można do niej dodać ani od niej ująć.

Do porównania tego naprowadzają nas pojęcia i przepisy Talmudu o niewolnikach i gojach. Zdawaćby się mogło, że te pojęcia nie mają dzisiaj żadnego znaczenia, jako pochodzące z zamierzchłej przeszłości, a do tego jeszcze niewolnictwo dziś zniesione.

Zaznaczyć jednak należy, że ustne „podania i nauki starszych" przeciw którym występował Chrystus Pan, skodyfikowane od II do VI wieku naszej ery, stanowią Talmud, t. j. tę normę i prawidło życia według którego postępuje, żyje i działa żydostwo niezmiennie w ciągu blisko dwu tysięcy lat, rozproszone wśród różnych

---

[6]) Kodeks Cywilny R. S. F. S. R. str. 286 nast.

narodowości i różnych krajów, złączone jednak duchowo i organizacyjnie zasadami Talmudu, chociażby form jego i drobnych rytualnych przepisów nie zachowywało, żyje jednak i kieruje się jego duchem, wychowuje się w jego atmosferze. Przekonanie o wyższości swej rasy i o uprzywilejowaniu swego narodu, łączność krwi, a nadto odwieczna idea o przeznaczeniu panowania nad narodami „gojim" skupia ich i solidaryzuje w jedną zwartą i silną całość. Wielkie poczucie przynależności narodowej, wyodrębnienie od innych i niezwykła zachowawczość wyrobiona tysiącami lat sprawia, że duch tego narodu żyje, działa, podaje plany i środki urzeczywistnienia tych planów dla dalekiej przyszłości. Jest tu ciągłość myśli i wytężona praca dla całości tak obecnej, jak i w przyszłości. Ośrodkiem tych myśli i źródłem ich jest Talmud, który góruje ponad wszystkiemi księgami świętemi i ponad Pismem św.

„Rabbanan uczyli: jeśli się kto zajmuje Pismem, to jest to coś, ale nic nadzwyczajnego, jeśli Miszną [7]) to jest to coś i otrzymuje za to nawet wynagrodzenie, jeśli zaś Talmudem, to niema nic ważniejszego ponad to" [8]).

[7]) Miszna jest to najstarsza kodyfikacja przepisów i praw żydowskich, wchodząca jako podstawowa część Talmudu, której objaśnienia przez późniejszych rabbinów nazywają się Gemarą i tworzą razem z nią jako jej komentarz całość „nauki" zwanej Talmud.

[8]) Baba mecia 33 a 33 b.

IV.
DUCH TALMUDU

Podłożem do zrozumienia okrucieństw w rewolucji bolszewickiej. — Niewolnik, pies i goj a żyd w nauce Talmudu i wpływ tych pojęć na bolszewickie ustawodawstwo małżeńskie.

To oświetlenie jest potrzebne, by zrozumieć ducha narodu żydowskiego, poznać jego planować w działaniu i wytyczną na przyszłość. Cel tutaj uświęca środki. Znaną jest rzeczą, że inspiratorami i kierownikami rewolucji w Rosji byli żydzi, że łudzili masy robotnicze i włościańskie obietnicami wolności i raju na ziemi, a doprowadzili cały naród do niesłychanej nędzy i niewolnictwa. Człowiekowi XX. wieku, o zachodniej i chrześcijańskiej kulturze, trudno wprost zrozumieć, skąd mogła powstać taka radość w znęcaniu się i pastwieniu nad nieszczęśliwym narodem. Zagadnienie to wytłómaczy nam tylko Talmud ze swoją pogardą i nienawiścią dla niewolników i gojów.

Widzimy tu, że żydzi z niewolnikami obchodzili się jak ze zwierzętami, a nawet czasami jeszcze gorzej, szczególnie z niewolnikami podbitego i ujarzmionego, a w znacznej części wyciętego, narodu chananejskiego. Sam sposób kupowania niewolników był podobny do zwyczajów używanych przy kupnie zwierząt [1]). Niewolników uważano za zwierzęta i starano się udowodnić to nawet na podstawie Biblji, przekręcając dowolnie, po swojemu teksty, np. że „niewolnik jest jak zwierzę" [2]). Na innem miejscu znajdujemy to samo pojęcie, bliżej objaśnione. „R. Huna powiedział: Pismo mówi:

[1]) Kiddusin 22 b; I. 4.

[2]) Kiddusin 22 b.

(Gen. 22.5) Abraham powiedział do swoich niewolników: zostańcie wy tu ośli narodzie [3]), to znaczy, naród, który równa się osłu". Tu znajdujemy, że u niej, t. j. u niewolnicy, ślub jest nieważny, podobnie jak jest nieważny ślub u oślicy" [4]). „Każde dziecko w ciele matki niewolnicy jest jak młode w ciele zwierzęcia" [5]).

To też prawa karne w razie wywołania poronienia przez pobicie obcej niewolnicy, skazywało winnego tylko na zapłatę odszkodowania za dziecko, tak samo jak w podobnych wypadkach u zwierząt. „Jeśli zwierzę powaliło niewolnicę i ona poroniła, to należy zapłacić wartość dzieci, albowiem ono nic więcej nie uszkodziło, jak oślicę, bo Pismo mówi: (Gen. 22. zostańcie tu z osłem, naród, który się równa osłu" [6]).

Dla psów żydzi okazywali wielką pogardę. Było rozporządzenie: „nie można psa chować nawet uwiązanego na łańcuchu". Zakaz ten później nieco złagodzono. „Uczono: nie można psa trzymać... tylko w mieście na granicy. R. Eliezer wielki powiedział: kto hoduje psy, to jest tak samo, jakby hodował świnie, bo ściąga na siebie przekleństwo" [7]). Z większą jednak jeszcze pogardą odnoszono się do niewolników, skoro ich niżej od psów stawiano, co uczeni w Piśmie czyli

[3]) Według tekstu: czekajcie tu z osłem, sam zaś z Izaakiem szedł złożyć ofiarę.

[4]) Kiddusin 68 a.

[5]) Kiddusin 69 a.

[6]) Baba Kamma 49 a. Tutaj przytoczone słowa zostańcie tu z osłem — są zgodne z Biblją w przeciwieństwie do poprzednio przytoczonych „Kiddusin 68 a", które przekręcono dowolnie czyli sfałszowano dla swoich celów.

[7]) Baba Kamma 82 b 83 a.

rabbini również po swojemu udawadniali z Biblji. Słuszny zakaz Prawa Mojżeszowego: „Nie powinniście jeść mięsa zwierzęcia rozdartego na polu, psu powinniście je rzucić" [8]), wyjaśniono w ten sposób: psu, to znaczy temu, który równa się psu. Pismo chce cię pouczyć, że pies szanowniejszym jest od niewolnika, ponieważ rozdarte jest przeznaczone dla psa, a padłe (padlina) dla niewolnika [9]).

Uczono, że na niewolnikach ciąży klątwa [10]), a na zwierzętach tej klątwy nie było. Zasadniczo innym był stosunek do niewolników pochodzenia żydowskiego.

Wybujałe pojęcie o sobie jako o narodzie wybranym, jedynie ukochanym przez Boga, bezwzględne wyodrębnianie się od innych i pogarda dla wszystkich innych narodów „gojim", jaka szczególnie przebija się po zburzeniu Jeruzalem, wywołały uczucia bezdennej i ślepej nienawiści względem tych wszystkich, którzy nie są żydami, czyli „gojów", nazywanych bydłem. Wszystkie najniższe uczucia, jakie żywiono względem niewolników przeniesiono na „gojów", czyli wszystkich nie żydów. Pogląd o niewolnikach, uważanych za bydło, już wcześnie, jak mówi Strack i Billerbeck [11]).

[8]) Ex. 22. 31.

[9]) Mekhilta Ex. 22 30 (103 b) Cfr. Hermann Strack und Paul Billerbeck, Exkurse zu einzelnen Stellen des Neuen Testamentes. II. T. München 1928 S. 733.

[10]) Horajoth 13 a 13 b.

[11]) Exkurse II T. S 722: „Allmählich hat sich aber das Wort „Sklaven sind wie das Vieh" von seinen halakhischen Beziehungen losgelöst und ist so zu einem Werturteil geworden. Semahoth I. 10; Man nimmt keine Beileidsbezeigungen wegen Sklaven an; denn die Sklaven sind wie das Vich geach-

rozszerzono na wszystkich nie żydów. Na dowód tego posłużą przykłady z Talmudu.

„Uczy się: tak samo uczył R. Simon b. Jochaj (około 150 r. po Chr.): groby gojów nie zanieczyszczają (rytualnie), bo znaczy (Ez. 34. 31): wy zaś moje owce, owce mego pastwiska, ludźmi jesteście. Wy (Izraelici), znaczy ludzie, ale nie nazywają się ludźmi „goje“ nie-żydzi. Num. 19. 14. wyraźnie mówi o zanieczyszczeniu rytualnem przez zmarłego człowieka, z tego wynika, że groby gojów, nie-żydów, nie-ludzi, nie zanieczyszczają“ [12]).

Dla łatwiejszego zrozumienia i łatwiejszego przedstawienia tej nauki skombinowano opowiadanie z powołaniem się na Eljasza proroka:

„Pewnego razu spotkał Raba ben Abucha Eljasza, stojącego na nieżydowskim cmentarzu“, co było równoznaczące z zetknięciem się z trupem i zanieczyszczało rytualnie, uważane zatem było jako wielkie przestępstwo religijne, jeśli nie było z konieczności, i budziło wielką zgrozę i przerażenie [13]). Tymczasem zetknięcie się z trupem goja, jako równoznaczące z zetknięciem się z zabitem zwierzęciem, było dozwolone, bo nie zanieczyszczało.

tet. Das Urteil über die Sklaven ist schon frühzeitig auf alle Nichtjuden ausgedehnt worden”.

[12]) Jabammoth 60 b.

[13]) Po określeniu prawnem co do zanieczyszczenia trupem człowieka zmarłego w namiocie w czasie pobytu synów Izraela na pustyni następuje orzeczenie: Num. 9. 16: „Kto by się na polu dotknął trupa zabitego człowieka, albo zmarłego sam od siebie, albo kości jego, albo grobu, nieczystym będzie siedem dni... 22: czegokolwiek dotknąłby się nieczysty, uczyni nieczystem”.

Celem nadania tej nauce większej powagi i sankcji przedstawiono wielki autorytet talmudyczny Rabba ben Abucha, który, widząc z przerażeniem proroka „Eljasza, stojącego na cmentarzu rzekł do niego: Mistrz jest przecież kapłanem, dlaczego więc stoi na cmentarzu? Ten odpowiedział: Mistrz nie studjował przepisów czystości, bo uczono: groby gojów nie zanieczyszczają, bo znaczy: (Ez. 34. 31) wy zaś, wy moje owce, owce mojego pastwiska, jesteście ludźmi. Wy nazywacie się ludźmi, goje zaś nazywają się nie ludźmi, ale zwierzętami [14]).

Stąd to zakaz zetknięcia się z trupami, nawet w celach naukowych uniemożliwiał lekarzom żydowskim w starożytności poznanie anatomji człowieka i dawał się bardzo dotkliwie odczuwać w medycynie. To też radzono sobie w ten sposób, że uczono się na kościach zwierząt. Zresztą przy zabijaniu zwierząt ofiarnych było dość sposobności do zaznajomienia się z układem organizmu zwierzęcego, z czego wyprowadzano wnioski o właściwościach organizmu człowieka [15]). Nie wystarczało to jednak, potrzeba było zatem zakaz ten w jakiś sposób obejść, by posiąść wiadomości lekarskie a prawa nie przekroczyć. Anatomji można się więc uczyć na trupach gojów, bo to, jak stykanie się w rzeźni z zabitemi zwierzętami, nie zanieczyszcza człowieka. Zetknięcie się zaś z trupem żyda zanieczyszcza rytualnie.

[14]) Baba mecia 114 a 114 b.

[15]) Bliżej o tem: Ks. Trzeciak. Klimat i choroby w Palestynie w czasach Chrystusa Pana, Warszawa 1928, str. 91 nast.

Wielką pod tym względem zawsze okazywano skrupulatność i bojaźliwość. Kiedy znaleziono kosz kości, sprowadzono Teodosa i innych lekarzy, by określić, czy te kości zanieczyszczają, czy nie[18]. Natomiast, uważając nie żydów za zwierzęta, nie obawiają się zetknięcia z ich trupami.

Wracając jeszcze do niewolników, to, uważając ich za zwierzęta, również i pod względem płciowym traktowano ich na równi ze zwierzętami. Charakterystyczną pod tym względem jest umowa dwóch właścicieli, gdy „jeden do drugiego mówi: tu masz tego baranka, pozwól za to twojej niewolnicy przez noc leżeć przy moim niewolniku“ [19]).

Te chyba pojęcia o gojach czy niewolnikach podyktowały ustawę o rejestracji małżeństwa w bolszewji. gdzie, jak widzieliśmy, sprowadza się człowieka do najniższego poniżenia i pohańbienia, stawiając go narówni ze zwierzętami. Jak łączenie, tak rozłączanie odbywa się tu sposobem praktykowanym w hodowli zwierząt. W ustawodawstwie sowieckiem czytamy:

„18. Za życia małżonków małżeństwo może ustać tak skutkiem ich wzajemnego zezwolenia, jak i skutkiem jednostronnego żądania któregokolwiek z nich.

19. Ustanie małżeństwa, zarówno zarejestrowanego, jak i niezarejestrowanego, lecz takiego, którego istnienie ustalił sąd zgodnie z art. 12 niniejszego Kodeksu, może być za życia małżonków zarejestrowane w organach zapisu aktów stanu cywilnego (rozwód).

---

[18]) Nazir 51 b. 52 a.

[19]) Temura 6. 2. Cfr. Strack u. Billerbeck Exkurse II. S 721.

20. W braku zarejestrowania rozwodu, fakt ustania małżeństwa może być również ustalony przez sąd“.

Według tej ustawy można najdowolniej w świecie łączyć się i rozchodzić: ustawa to ułatwia i przewiduje, zaznaczając tylko art. 132, że osoby łączące się „winny podać, które z kolei małżeństwo, zarejestrowane lub niezarejestrowane, każda z nich zawiera i ile ma dzieci“.

Znane były i w Talmudzie tego rodzaju łączenia się. Jest tu bowiem mowa o rabbinach, którzy „na jeden dzień się żenili“. „Rabh zwykł był, gdy przychodził do Dardsir, pytać się, która chce na jeden dzień do niego należeć. Inaczej było z rabbinami, których imiona były znane... Uczeni posyłali przedtem swoich posłańców, którzy im to powiedzieli. Jeśli jednak chcesz mówić: uczeni byli tylko z nimi razem„ [20]).

Odstąpiwszy zatem od prawa Bożego co do nierozerwalności małżeństwa, zatracono zupełnie ideę tej Boskiej instytucji, stoczono się w najdalsze głębiny namiętności i zamiast postępu znaleziono się w stanie zezwierzęcenia. A do tego doszło ustawodawstwo bolszewickie, które „wystąpiło przeciw prawu kanonicznemu i stanęło na stanowisku żydowskiego prawa rozwodowego“.

Do tego również prowadzi nieuniknienie i bezwzględnie „Projekt prawa małżeńskiego w Polsce“ Autorzy Projektu, występując przeciw prawu kanonicznemu i stając na stanowisku żydowskiego prawa małżeńskiego, znaleźli się na równi pochyłej, która wiedzie na dno przepaści.

---

[20]) Jabammoth 31 b.

V.

ROZWÓD.

Łączność „Projektu prawa małżeńskiego w Polsce" z Talmudem.

Prawo Mojżeszowe pozwalało na rozwód, nie określając ściśle wymaganej przyczyny. Wskutek tego powstawały najrozmaitsze tłumaczenia, a w praktyce nadużycia. „Jeśli pojął człowiek żonę i miałby ją i nie znalazłaby łaski przed oczyma jego z powodu jakiejś szpetności, napisze jej list rozwodowy i da do ręki jej i puści ją z domu swego. A gdy odszedłszy pójdzie do drugiego męża i onby ją też znienawidził i dał jej list rozwodowy i puściłby ją z domu swego lub napewnoby umarł, nie będzie mógł pierwszy mąż znowu ją wziąć za żonę, bo jest splugawiona i obrzydliwą stała się przed Panem" [1]).

Jest to duch wschodnich narodów, uwzględniających w prawodawstwie mężczyznę i traktujący kobietę, jako coś niższego. Nie mógł też i Mojżesz przeciw tym pojęciom zasadniczo wystąpić i dla „twardości serca" swojego narodu, czyli z powodu ogólnie przyjętych zwyczajów i zakorzenionych przyzwyczajeń, pozostawił to prawo, łagodząc je jednak w swem ustawodawstwie. Z czasem wyrobiła się praktyka, oparta na tłumaczeniach rabbinów, że mąż mógł zupełnie dowolnie żonę oddalić. Tracił tylko „mohar". t. j. cenę kupna żony lub, w razie zastrzeżeń przy zapisie ślubnym, musiał jej dać tę kwotę, do jakiej się zapisem „kethub" zobowiązał.

Uczeni w Piśmie jednak rozwijali coraz więcej prawo rozwodowe, podając także mnóstwo przepisów, kiedy i z jakiego powodu może mąż żonę usunąć i straty nie poniesie. Ilość tych przepisów wzrastała ustawicznie tak„ że ujęte później w jeden kodeks złożyły się na poważną co do objętości księgę o rozwodach p. t. „Gittin".

[1]) Deut. 24. 1—4.

Tu widzi się cały obraz nędzy moralnej, płynącej z poniżenia kobiety. Szkoła Szamaja, chcąc złemu przynajmniej w części zaradzić, uczyła: „można się ze swoją żoną tylko wtedy rozwieść, jeśli się znalazło w niej coś szpetnego". Szkoła Hillela mówi: „nawet gdyby mu zupę przesoliła". R. Akiba mówi: „gdyby znalazł jakąś drugą, która ładniejsza jest od niej" [2]) Jako powód do rozwodu podawano jeszcze, jeśli różne plotki krążą o żonie. To też „R. Akiba powiedział: jeśli prządki księżycowe nią się zabawiają. Lecz R. Johanan ben Nuri rzekł do niego: według tego nie pozwolisz żadnej córce naszego ojca Abrahama pozostać przy swym mężu".

Spostrzeżono zatem niedorzeczność i żądano z czasem czegoś konkretnego, nawet bowiem rabbinom ludzkie gadania i plotki nie wystarczały, bo napisano: [3]) przez dwóch świadków albo trzech świadków powinno być udowodnione [4]).

Powodem do usunięcia żony była jeszcze bezdzietność, której winę zawsze przypisywano żonie, i w takim wypadku po dziesięcioletniem pożyciu musiał nastąpić rozwód.

„Jeśli kto wziął żonę i z nią przez dziesięć lat był

[2]) M. Gittin 9. 10.
[3]) Deut. 19. 15.
[4]) Gittin 89 a.

razem, a ona nie urodziła, to nie może jej dłużej trzymać. Jeśli się z nią rozwiódł, to inny może się z nią ożenić; także ten drugi może z nią dziesięć lat być razem". Musiał on jednak zapłacić jej podarunek za wianek [5]).

Wierne odbicie tego talmudycznego prawa znajdujemy w „Projekcie prawa małżeńskiego w Polsce" w art. 54: „Małżonkowie powyżej 25 lat nie mający wspólnego małoletniego potomstwa zdolni do działań prawnych, mogą za wspólną zgodą po trzyletniem trwaniu małżeństwa wystąpić do sądu o rozłączenie (separację) bez podania powodów".

Art. 57. „Jeżeli po upływie roku małżonkowie potwierdzą swe żądanie rozłączenia, sąd wyrzecze ich rozłączenie na czas nieograniczony, nie uznając winy żadnego z małżonków".

Art. 77. „Po upływie trzech lat od uznania małżeństwa za rozłączone, sąd na żądanie jednego z małżonków, orzeknie zamianę rozłączenia na rozwód, przez co małżeństwo ustaje. Sąd na żądanie strony rozłączonej wyrokiem prawnym, może ze względu na okoliczności sprawy, skrócić powyższy termin trzech lat według swego uznania".

Art. 78. „Osoba rozwiedziona może wstąpić w nowy związek małżeński za życia dotychczasowego współmałżonka".

A zatem Rabbi Akiba nie powstydziłby się swoich uczniów z warszawskiego Sanhedrinu. Zdziwiłby go tylko ich liberalizm i pewne niedociągnięcia prawnicze przy niedostatecznej jeszcze znajomości Talmudu. Kiedy bowiem starzy rabbini wymagali lat dziesięciu na stwierdzenie bezdzietności i przypisywali winę żonie, to nowi polscy poprzestają na trzechleciu. Wytknąłby Rabbi Akiba naszym talmudystom brak zmysłu prawniczego albo niekonsekwencję, bo skoro rozpoczęli wzorować swój „Projekt prawa małżeńskiego w Polsce" na III części Talmudu „Naszim" (jak to stwierdzają cytaty z kilku już z tej części przytoczonych traktatów w porównaniu z n. p. art. 54 wymienionego „Projektu") to powinni pomyśleć, że może istnieć siła wyższa uniemożliwiająca potomstwo. W dalszym ciągu wymienionego traktatu Jabammoth pomyślano o tem i starzy rabbini orzekli: „Nie wlicza się jednak (do dziesięciolecia), jeśli on był chory, albo ona była chora, albo które z nich było zamknięte w więzieniu" [6]).

Widocznie nasi talmudyści trochę się wstydzili zamieścić tę klauzulę, by ich nie posądzono, że żywcem ściągnęli od starszych kolegów. Wprawne jednak oko starego profesora wyłapie wszystko.

Pomimo słabszej w tym wypadku dokładności w naśladowaniu Talmudu pochwaliłby jednak Rabbi Akiba naszych talmudystów za wprowadzenie ducha talmudycznego do „Projektu". Jak widzieliśmy bowiem z przytoczonych cytat wieje z Talmudu wielki subjektywizm i rozbieżność zdań w tłumaczeniu prawa przez poszczególnych uczonych w Piśmie. Podstawy do tego subjektywizmu znajdujemy również i w „Projekcie prawa małżeńskiego".

W art. 77 powiedziano: „Sąd na żądanie strony rozłączonej wyrokiem prawomocnym może ze względu

[5]) M. Jabammoth 6. 6.

[6]) Jabammoth 64 a.

na okoliczności sprawy skrócić powyższy termin trzech lat według swego uznania".

Zamiast więc prawa ściśle określonego i niezbitego w zasadniczej sprawie, bo rozstrzygającej o istnieniu rodziny tej pierwszej komórki społecznej, mamy dowolność uznania, a zatem otwartą drogę do wytwarzania chaosu i zamieszania w życiu rodzinnem.

To samo mamy również i w Talmudzie. Z powodu nieokreślonego bliżej prawa co do przyczyny rozwodu wytworzono z czasem najdowolniejsze przepisy: „R Papa zapytał Rabę: co jest, jeśli on nie znalazł na niej nic szpetnego ani niczego? Ten odpowiedział:... tu jest to, że jeśli się to stało, to przy tem niech zostanie". To znaczy, jeśli żonę oddalił bez powodu, to sprawa skończona [7]).

A zatem i bez powodu mógł mąż żonę oddalić.

Odpowiada to w zupełności art. 54 „Projektu" z tą tylko różnicą, że według Raby mógł oddalić z miejsca, polscy zaś talmudyści dają rozwód na raty, również „bez podania powodów małżonkom nie mającym wspólnego małoletniego potomstwa": najpierw separacja na trzy lata, później zaś po roku separacja na czas nie ograniczony (art. 57), a wreszcie po upływie trzech lat „sąd na żądanie jednego z małżonków orzeknie zamianę rozłączenia na rozwód, przez co małżeństwo ustaje" (art. 77).

Małe odchylenie od Talmudu polega jeszcze na tem, że w Talmudzie po 10 latach pożycia małżeńskiego w bezdzietności mąż musiał żonę oddalić, według „Projektu" małżonkowie mogą po trzech latach, jeśli

---

[7]) Gittin 90 a 90 b.

nie mają wspólnego małoletniego potomstwa, wystąpić do sądu o „separację" a później o rozwód.

A zatem „Projekt" polski jest jeszcze więcej postępowy, niż Talmud!

VI

ROZWÓD „BEZ PODANIA POWODÓW" W „PROJEKCIE",

w Talmudzie i w bolszewickiem ustawodawstwie. Dalsze punkty styczne „Projektu" z Talmudem.

Komuby się jednak bardzo spieszyło, to może wcześniej rozwód otrzymać. Pobłażliwi bowiem hilleliści polscy uchwalili: „Art., 77. Sąd na żądanie strony rozłączonej wyrokiem prawnym może ze względu na okoliczności sprawy skrócić powyższy termin trzech lat według swego uznania".

Proces ewolucyjny prawa rozwodowego w Talmudzie jest stosunkowo dłuższy.

Od szkoły Szamaja, wymagającej do rozwodu „czegoś szpetnego", poprzez wystarczający powód „przesolenia zupy" szkoły Hillela, lub estetyczne względy, Rabbi Akiby, doszli starzy rabbini do oddalenia żony bez powodu. Tymczasem nasi Talmudyści odrazu przystępują do separacji a stopniowo i do rozwodu „bez pdania powodów" (art. 54). Raba prześcytował wszystkich, nawet R. Akibę z jego estetycznemi wymaganiami, i znalazł wiernych naśladowców w bolszewji i w „Projekcie" polskim. Ustawodawstwo bolszewickie nie wymaga również żadnego powodu przy rejestracji ustania małżeństwa („Ustawa małżeństwa",

rodz. IV 17—24. Odbywa się to w formie tak prostej i w trybie tak samo przyśpieszonym jak i w Talmudzie.

Tu mąż pozbywający się swej własności t. j. żony, nie był krępowany niczem przy jej oddaleniu, nie podawał również w liście rozwodowym powodu, dlaczego żonę oddala. Forma rozwodowego listu była jednakowa dla wszystkich. Zmiana odnosiła się tylko do imion, miejsca i daty. Zresztą był to zwykły formularz, określający, że N. N. oddala żonę N. N. i że ona odtąd jest zupełnie wolną dla każdego. Podobnie jak uwolnienie niewolnika tak i zwolnienie żony było rzeczą prywatną. O jednym i drugim akcie używano nawet jednego i tego samego słowa „uwolnienie" [1]). Wystarczyło, aby mąż dał żonie list tego rodzaju i do niej powiedział: „bądź odesłana, bądź rozwiedziona, bądź dozwolona każdemu człowiekowi, to była już rozwiedziona" [2]).

To samo mówi również o rozwodach historyk żydowski Józef Flawjusz, który potwierdza najzupełniej to wszystko, cośmy dotychczas w tej kwestji słyszeli od rabbinów:

‚Kto się chce rozwieść ze swoją prawną żoną dla jakiejkolwiek przyczyny, ten musi jej dać pisemne zapewnienie, że on w przyszłości żadnych roszczeń do niej mieć nie będzie. Przez to otrzymuje ona pozwolenie pojąć innego męża, co inaczej nie jest możliwe„ [3]). Sam też Flawjusz, kapłan żydowski, naczelny wódz i faryzeusz, odprawił — jak mówi — swą żonę, jakkolwiek była matką trzech synów, bo mu się „jej zachowanie nie podobało". [4])

Zwolniona przez list rozwodowy żona musiała opuścić dom i dzieci i wszystko, do czego się przyzwyczaiła i przywiązała. Naturalnie, męża zobowiązywał zapis ślubny jako pewne zabezpieczenie materjalne dla wydalonej.

Ustawa bolszewicka podobnie również nie znajduje żadnej trudności przy rozejściu się małżonków, wymaga tylko zarejestrowania w aktach stanu cywilnego, że małżeństwo przestało istnieć:

18. „Za życia małżonków małżeństwo może ustać tak skutkiem ich wzajemnego zezwolenia, jak i skutkiem jednostronnego żądania któregokolwiek z nich.

19. Ustanie małżeństwa, zarówno zarejestrowanego jak i nie zarejestrowanego, lecz takiego, którego istnienie ustalił sąd zgodnie z art. 12 niniejszego Kodeksu, może być za życia małżonków zarejestrowane w organach zapisu aktów stanu cywilnego (rozwód).

20. W braku zarejestrowania rozwodu, fakt ustania małżeństwa może być również ustalony przez sąd".

W tym ostatnim artykule zbliża się ustawodawstwo bolszewickie do „Projektu" polskiego. Sposób rozejścia się małżonków jest zarówno w Talmudzie, jak i w ustawodawstwie bolszewickiem co do istoty rzeczy jeden i ten sam. W „Projekcie" zaś polskim jest ta różnica, że wymaga się procedury sądowej. Obydwa jednak, jak widać, pod względem łatwości otrzymania rozwodu opierają się na Talmudzie. Tylko, gdy ustawodawstwo bolszewickie śmiało naśladuje

---

[1]) Gittin 9. 3.
[2]) Kiddusin 5 b.
[3]) Antt. IV. 8 23; III. 12. 2.
[4]) Vita 76.

starych rabbinów, Sanhedryści polscy wstydliwie używają jeszcze listka figowego, by rażącą łączność osłonić i stosują formę stopniowego rozwodu przez sądową procedurę. Nie zmienia to jednak istoty rzeczy, bo sąd może termin trzech lat „skrócić według swego uznania”.

Mamy tu zatem znów ściśle talmudyczne postępowanie, oparte na subjektywiźmie, gdzie istnieje wprost licytacja co do łatwości w orzeczeniach dotyczących rozwodów przy diametralnie sprzeciwiających się orzeczeniach rabbinów. Każdy rozsądzał sprawę nieskrępowany „według swego uznania“ i był w zupełnym porządku wobec prawa.

„Rabbi Mesarseja zapytał Rabę: jak jest, jeśli on w sercu zamierza rozłączyć się od niej, ona zaś przebywa u niego i obsługuje go? Wtedy przeczytał o tem (Pr. 3. 29): nie myśl nic złego przeciw twemu bliźniemu, jeśli on prostodusznie u ciebie przebywa...“ Rabbi Jehuda objaśnił: jeśli ją nienawidzisz, to ją odepchnij. R. Johanam objaśnił: znienawidzonym jest odpychający“ [5]).

O wiele surowszym jest R. Mejir, który według swego uznania uważa za przykazanie Zakonu oddalić żonę przekraczającą zwyczaje żydowskie: „Ta jest właściwość złego człowieka, który przygląda się spokojnie, jak jego żona z odkrytą głową, na obydwie strony obnażona, idzie na ulicę i przędzie i z ludźmi się kąpie.... raczej na miejscu, gdzie ludzie się kąpią. Rozwieść się z taką jest przykazaniem Zakonu, bo znaczy: ponieważ on znalazł na niej coś szpetnego, on ją wysyła ze

---

5) Gittin 90 a 90 b 89 b.

swego domu i ona idzie i staje się żoną innego mężczyzny. Pismo nazywa go innym, ponieważ on nie równa się owemu, ponieważ ów oddalił zło ze swego domu, ten zaś przyniósł zło do swego domu.... On zasługuje na śmierć, ponieważ on, podczas gdy ów zło oddalił ze swego domu, zło do swego domu przyniósł“ [6]).

Tak wygląda w praktyce zastosowanie przepisów prawa nieokreślonego ściśle, a pozostawionego do „własnego uznania“ sądzących.

Występuje tu nadto obowiązek oddalenia nieodpowiedniej żony, czyli zerwania małżeństwa. Również i według „Projektu“ polskiego prokurator występuje z żądaniem unieważnienia małżeństwa „w razie jeżeli małżonkowie nie mają w Polsce ostatniego wspólnego zamieszkania, będącego miejscem stałego pobytu choć jednego z nich“ (art. 82; 99; 100) nadto, w przypadku niezachowania przy zawarciu małżeństwa przepisów tego prawa (art. 47).

Złe pożycie małżonków było taksamo powodem do rozwodu w Talmudzie, podobnie jak i w „Projekcie“ polskim. „Raba powiedział: jest przykazaniem złą żonę odpędzić“. „Jaka jest zła żona? Abbaje odpowiedział: ona przygotowuje mu stół i przygotowuje mu gębę (kłóci się z nim). Raba odpowiada: przygotowuje mu stół i odwraca się tyłem do niego“ [7]) „Jest przykazaniem rozwieść się ze złą żoną. Jeśli zaś otrzymała wielki zapis ślubny, albo jeśli są dzieci od niej i nie można się rozwieść z nią... to te cierpienia z zadowoleniem bierze się na siebie“ [10]).

---

6) Gittin 90 a 90 b 89 b.

7) Jabammoth 63 a 63 b.

8) Erubin 41 b.

W „Projekcie“ powodem do rozłączenia a stopniowo i do rozwodu jest stały rozkład w pożyciu małżonków.

Art. 58 opiewa: „Na żądanie jednego z małżonków sąd wyrzecze rozłączenie, jeśli uzna, że wzgląd na dobro małoletnich dzieci nie stoi temu na przeszkodzie, oraz jeżeli stwierdzi trwały rozkład w pożyciu małżonków“.

Rozszerzono tu więc ten powód i może nim być albo zła żona albo zły mąż.

VII.

UZGODNIENIE „PROJEKTU“

z ustawodawstwem bolszewickiem. Źródłem jednego i drugiego Talmud — Triumf Izraela.

Zestawiwszy zatem „Projekt prawa małżeńskiego“ w Polsce z „Kodeksem ustaw o małżeństwie“ w bolszewji znajdujemy w zasadniczych punktach zupełne uzgodnienie poglądów. Tak tu jak i tam małżeństwa nie uważa się za sakrament, ale za akt stanu cywilnego, za zwykły kontrakt, który w bolszewji można bardzo łatwo zerwać bez podania powodów przez zwykłe zarejestrowanie, według polskiego zaś „Projektu“ na podstawie procedury sądowej, którą jednak można ,według uznania“ skrócić i również „bez podania powodów“ prędko przeprowadzić

Zachodzi tu tylko ta różnica, że w bolszewji „dokumenty stwierdzające fakt zawarcia małżeństwa drogą obrzędów religijnych nie mają żadnego znaczenia“ (2) czyli religijnej strony zupełnie niema, projektodawcy polscy natomiast tak daleko jeszcze nie postąpili i pozostawiają dowolność zawarcia małżeństwa „przed którymkolwiek urzędnikiem stanu cywilnego“ „albo przed duszpasterzem“. (art. 25).

Naturalnie z czasem doszliby i nasi projektodawcy drogą postępu tam, dokąd zaszli bolszewicy. I ci ostatni bowiem nie odrazu doszli do obecnych poglądów religijnych. Przeciwnie, początkowo okazywali dla Kościoła katolickiego i jego kleru dużo życzliwości, a nawet wyróżnień. Jakiś czas dawali pozwolenia na wyjazd do Polski tylko rodzinom. Mam u siebie jeszcze dokument z 18 czerwca 1918 r., zezwalający mi na wywiezienie ze sobą 60 ludzi pod pozorem należenia do rodziny. Pomagali mi również bolszewicy w urządzeniu kaplicy, celem odprawienia nabożeństwa dla jeńców w koszarach.

Dziś doszli oni jednak do zezwierzęcenia w życiu rodzinnem i do wyniszczenia Kościoła. Zapewne i u nas doszłoby do tego, a omawiany „Projekt“ jest tylko w tym kierunku etapem, mającem ułatwić dojcie do bolszewizmu.

Żyjemy w dziwnej umysłowej mgławicy i w zamieszaniu pojęć. Ulegamy jakiejś hypnozie „postępu“, gotowi przyswajać sobie pojęcia i formy życia, nawet z przed tysięcy lat i nazywać je postępem“. Stwierdza to m. in. i zestawienie „Projektu prawa małżeńskiego“ z prawami o małżeństwie w Talmudzie.

Co do istoty rzeczy niema różnicy między jednem a drugiem, bo w obu związek małżeński jest tylko kontraktem, w Talmudzie — kontraktem prywatnym, w „Projekcie“ polskim — kontraktem zawartym wobec urzędnika stanu cywilnego. Zarówno w Talmudzie jak

i w „Projekcie“ kontrakt ten można zrywać. W szczegółach również jest tu wiele stycznych, z których wynika, że czasem Talmud a czasem „Projekt“ jest więcej postępowym. Rabbini z czasem dopiero doszli do rozwodu bez podania powodu jak Raba [1]), natomiast projektodawcy polscy robią wrażenie człowieka, który zaspał i chce nadrobić to co opuścił i odrazu robią skok „postępowy“ do separacji, a względnie do rozwodu, „bez podania powodu“ (art. 54).

Zdziwić to musi każdego skąd ta nadzwyczajna łączność Talmudu z „Projektem prawa małżeńskiego“ i wzorowanie się na Talmudzie. — Zagadnienie to wyjaśni nam współudział kilku żydków ze świeżym protestanckim „szyldem“ w opracowaniu „Projektu“, z których jeden jest nawet sekretarzem komisji kodyfikacyjnej. Wnoszą oni ducha talmudycznego i wytwarzają atmosferę wrogą Kościołowi, bo oni w tem wyrośli. Zresztą Hiszpanja niech nam otworzy oczy.

Lecz coby jednak było, gdyby tak „goje“ zechcieli się mieszać do spraw małżeńskich żydowskich?

Na to niech nam Talmud odpowie:

„Było w zwyczaju przy wprowadzeniu panny młodej do domu pana młodego, że przed nią niesiono kurę a przed nim koguta, to oznacza rozmnażajcie się jak kurczęta. Pewnego dnia przed takim orszakiem przechodziła grupa rzymskich żołnierzy i zabrała im to, wtedy żydzi napadli na nich i pobili ich“ [2]).

Umieją oni swojego bronić, a umieją również i swoje w różny sposób przemycać do pojęć narodów

[1]) Gittin 90 a 90 b.
[2]) Gittin 57 a.

wśród których żyją. Pod osłoną tolerancji, równouprawnienia i liberalizmu przeprowadzają swoje plany, wnosząc ducha rozkładu do narodów i społeczeństw chrześcijańskich i dążą celowo do zniszczenia ich kultury tradycji i wiary.

Pod ich zatem wpływem nowoczesne prawodawstwa o związkach małżeńskich odwracają się od nauki Chrystusa i odwrotną falą zwracają się do rabbinistycznych i talmudycznych pojęć o małżeństwie, stają na stanowisku żydowskiego prawa rozwodowego, jak się chlubi ze swoją narodową dumą, wymieniony na wstępie Blau, upatrując w tem postęp, bo powrót do żydowskiego prawa przeciw prawu kanonicznemu po półtora tysiącu lat [3]).

Istotnie tryumf żydowstwa z przygotowanego ustawodawstwa o małżeństwie w Polsce może być wielki. Najwięcej ono się zbliża do pojęć Talmudu o małżeństwie i od niego pochodzi. Znosi nadto sakrament małżeństwa, uderza w serce rodziny, a zatem i w podstawy państwowości Polski, zaciera różnice z bolszewizmem, a zatem chce nas zbliżyć do niego.

Niedługo czekać, a talmudyści z Komisji kodyfikacyjnej, wystąpią z projektem zniesienia sakramentu Chrztu świętego, co już zresztą proponują w projekcie prawa o aktach stanu cywilnego, a może nawet gotowi by byli zaprojektować odpowiedni obrzęd rytualny żydowski.

„Wtedy szczęśliwym będziesz ty Izraelu i wstąpisz na kark i skrzydła orła i wypełnią się dni twoje... i zo-

[3]) L. Blau, Die jüdische Ehescheidung S. 39 f.

baczysz z wysokości i będziesz widzieć nieprzyjaciół twoich na ziemi i poznasz ich i będziesz się cieszyć“ [4]).

VIII.

SKUTKI ROZWODÓW.

u Żydów w starożytności i w bolszewji obecnie.

Prawo mocniejszego w stosunku do kobiet święciło swe triumfy. Kobieta uważana, jako własność męża, zależną była od jego kaprysu. Mąż mógł ją w każdej chwili usunąć, a nadto w wielu wypadkach mógł ją prawnie pozbawić zapisu ślubnego t. j. tych środków utrzymania na pierwsze jej kroki po opuszczeniu domu i samotności. Miała wprawdzie prawo wyjścia za mąż za innego, ale przed rozwódkami i przed wdowami przestrzegali rabbini i polecali brać panny [1]).

Co nastrajało nieżyczliwie w stosunku do rozwiedzionych odnośnie do spraw matrimonialnych. Toteż cała groza położenia stawała przed niemi, zwłaszcza jeśli były już starsze lub nie mogły znaleźć oparcia u swoich rodziców. Ta groza przebija się w prośbach zwróconych do rabbinów o przyznanie zapisu ślubnego. Jedna widocznie młoda mówi: „co się stanie ze mną na starość?“, druga już starsza skarżyła się: czyżmi nie potrzeba bodaj laski do ręki i łopaty do pogrzebania?“ [2]).

[4]) Assumptio Mosis X 1—11. Tak pociesza swych współwyznawców autor księgi „Wniebowzięcia Mojżesza”, pochodzącej z pierwszych dziesiątków lat ery chrześcijańskiej. (Bliżej o tem: Ks. Trzeciak, Literatura i religja u Żydów za czasów Chrystusa Pana, Warszawa, 1911, tom I str. 209—215; tom II. str. 346 nast.).

[1]) Pesahim 112 a.

Oprócz opłaknego losu czy nędzy rozwiedzionych kobiet, był wprost straszny los dzieci rozwiedzionych rodziców.

O porzucaniu dzieci czytamy często w Talmudzie. Utworzono z nich nawet osobną najniższą klasę społeczną podrzutków [3]).

„Były to dzieci znalezione, których ani ojciec, ani matka nie była znana. Podrzucano je w piwnicach, nad rzekami, na ulicach miasta, poza miastem, na drzewie, w synagodze, bywały ze sznurkiem pereł, z napisem, z amuletem. Porzucały zamężne i wolne i takie, które z głodu to czyniły i takie, które nie z głodu i takie, które zabijały dzieci swoje. Dzieci bywały obrzezane“ [4]).

Z tego widać, że dzieci pochodziły z różnych sfer nawet i z zamożnych i że bywały z dowodami pochodzenia żydowskiego. Ponieważ z nich utworzono osobną klasę społeczną „podrzutków“, to widocznie podrzucanie dzieci było na porządku dziennym i to w znacznej musiało być ilości. Musiał też być wśród nich znaczny procent z małżeństw rozwiedzionych, jak można przypuszczać i jak widać z powyższego orzeczenia Talmudu.

Jeśli się zatem zważy wymienione żale rozwiedzionych i zestawi z klasą podrzutków, to się będzie mieć przed sobą całą otchłań cierpienia i nędzy, straszne

[2]) Jabammoth 65 b.

[3]) M. Kiddusin 1. 1; 4. I.

[4]) Kidusin 73a 73b.

piekło kobiet i dzieci, wypływające nieuniknienie z rozwodów.

Zwolennicy, jednak rozwodów podają wśród argumentów na swą korzyść, że obecnie u żydów rozwodów wiele nie ma mimo, że istnieje u nich prawo rozwodowe. Mogą nadto na przytoczone wywody o rozwiedzionych odpowiedzieć, że mogło tak być w starożytności, ale nie obecnie.

Otóż zastrzedz się tu potrzeba, że żydzi na obczyźnie byli i są więcej skonsolidowani niż w swojej dawnej państwowości i w swoim kraju. To można również powiedzieć i o naszych kolonjach w porównaniu z macierzystym krajem.—„Gettho“ żydowskie nieprzystępne dla obcych troszczy się obecnie o los rozwiedzionych czy o ich dzieci. Nadto od rozwodu powstrzymuje żyda *„kethub“* t. j. zapis ślubny, który tworzy często znaczną sumę pieniężną, jaką mąż musi wypłacić żonie na wypadek rozwodu.

Tak było i dawniej. „Rabbi Joze Galilejczyk, miał złą żonę. Uczniowie namawiali go, aby się z nią rozwiódł, bo ona go nie szanuje. On zaś uważał, że wolnym jest od tego przykazania, bo ona ma za wielki zapis ślubny. Dopiero, gdy uczniowie złożyli się i zapłacili zapis ślubny, „przykazanie“ rozwodu wypełnił“ [5]).

Z tych to powodów możność rozwodu z jednej strony ma nałożony hamulec materjalny, z drugiej zaś strony zmniejsza się jego ujemny wpływ w następstwach. Zresztą żydzi tworzą ściśle zamknięte swe *„gettho“* i co tam się dzieje, nic my nie wiemy albo

---

[5]) Kethuboth 34b.

przynajmniej bardzo mało, nie możemy zatem twierdzić, że u żydów rozwodów jest mało i na ten kredyt u siebie prawo rozwodowe wprowadzać. — Jakie są skutki z łatwości uzyskania rozwodu, świadczą najlepiej te setki tysięcy, jeśli nie miljony porzuconych dzieci w bolszewickiej Rosji, pochodzących przeważnie z rozwiedzionych małżeństw. Żyją one w przerażających, bo na wpół dzikich warunkach, trawione głodem i nędzą rzucają się na przechodniów po miastach, napadają gromadnie na wioski, przeciągając pod zimę ku południowi, latem zaś ku północy, giną w masach, niszczone różnemi, szczególniej wenerycznemi chorobami.

Wśród argumentów jednak mających znieczulić wrażliwość społeczeństwa polskiego na skutki rozwodów, czy na śluby cywilne podaje się jeszcze zachowanie się ludności katolickiej w Poznańskiem i na Śląsku, gdzie mimo ślubów cywilnych brano zawsze śluby kościelne.

Zaznaczyć tu jednak należy, że śluby te wprowadzone jako gwałt ucisku pruskiego, wywołały ze strony prześladowanego społeczeństwa polskiego nienawiść do wszystkiego co niemieckie i protestanckie, to też demonstracyjnie zaznaczano zawsze, że ten akt cywilny uważa się tylko, jako czczą formalność i śpieszono do kościoła dla przyjęcia sakramentu małżeństwa, bo ktoby poprzestał na ślubie niemieckim cywilnym, piętnowany byłby, jako sprzedawczyk duszy, taksamo jak ten, który sprzedał niemcowi polską ziemię.

Z tego to zatem stosunku do państwowości niemieckiej i do rządów niemieckich ignorowała ludność polska śluby cywilne, poddając się im z musu, jako przemocy.

Te zatem najsilniejsze kontrargumenty strony przeciwnej, mające na celu osłabić powszechne oburzenia społeczeństwa i uspokoić obawy co do wymienionego „Projektu" nie wytrzymują krytyki.

Na wymienione skutki rozwodów w większym lub mniejszym stopniu, narażonem byłoby i społeczeństwo polskie.

IX.

NAUKA CHRYSTUSA PANA O MAŁŻEŃSTWIE.

Chrystus Pan, odnawiając pierwotne prawo Boże, przywraca i małżeństwu początkowe jego znaczenie. Faryzeuszom, starającym się podchwycić go w pytaniu: czy wolno człowiekowi opuścić żonę swoją z jakiejkolwiek przyczyny [1]), — odpowiada: „co wam rozkazał Mojżesz? ci rzekli: Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i usunąć [2]).

„Którym odpowiadając Jezus rzekł: z powodu twardości serca waszego napisał wam to przykazanie" [3]). Czyście nie czytali, iż który stworzył człowieka na początku, mężczyznę i niewiastę stworzył je? i powiedział' dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną swoją i będą dwoje w jednem ciele. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza....

Mówią mu: dlaczego tedy Mojżesz rozkazał dawać list rozwodowy i usuwać? Rzekł im: ponieważ Mojżesz dla twardości serca waszego pozwolił wam opuszczać żony wasze, od początku nie było tak. Powiadam wam zaś, iż ktobykolwiek usunął żonę swoją, oprócz z powodu poróbstwa a innąby pojął, cudzołoży, a ktoby usuniętą pojął, cudzołoży [4]).

W ten sposób Chrystus Pan przeciwstawia swoje prawo prawu Mojżeszowemu, ponieważ Mojżesz z konieczności tylko na rozwód pozwolił i przywraca pierwotną przez Boga ustanowioną nierozerwalność małżeństwa, a nadto przywraca kobiecie godność człowieka, zrównując ją w prawach z mężczyzną. Zaznacza to w słowach, że człowiekiem jest tak mężczyzna, jak i kobieta. Równe stąd płyną prawa i równe obowiązki. Łatwo zrozumieć z poprzednich rabbinistycznych pojęć, że nauka ta musiała wywołać bardzo silne wrażenie.

Pod tem wrażeniem i uczniowie Chrystusa, powracają do owej kwestji w domu i zapytują Mistrza o tej sprawie jeszcze [5]) „i mówią Mu: jeśli tak jest sprawa człowieka z żoną, nie warto się żenić" [6]). Chrystus Pan odpowiadając na to przedstawia trojakiego rodzaju powody bezżeństwa i pozostawiając je, jako sprawę dowolną, wynikającą z natury, usposobienia, i z przekonania dla celów wyższych duchownych „propter regnum coelorum", zaznacza: „kto może pojąć, niech pojmuje" [7]).

Widzimy tu przełom w pojęciach o małżeństwie, jaki wywarły te krótkie lapidarne słowa. Mają one całą

[1]) Math. 19. 3.
[2]) Deut. 24. 1.
[3]) Marc. 10. 2. seq.

[4]) Math. 19 3—9; Marc. 10. 2—9.
[5]) Marc. 10. 10.
[6]) Math. 19.10.
[7]) Math. 19. 12.

olbrzymią literaturę, bo na nich w głównych zasadach opiera się ustawodawstwo małżeńskie, obecnej cywilizacji, są diamentralnie przeciwne pojęciom i praktykom rabbinów i pojęciom całego narodu żydowskiego. W sprawie rozwodowej, przestraszają one i uczniów Chrystusa Pana.—To też mylnem jest najzupełniej zdanie wyprowadzające nierozerwalność małżeństwa z jakiegokolwiek innego źródła, a nie ze słów Chrystusa [8]) Całe podłoże umysłowo-religijne społeczeństwa żydowskiego było niedopuszczalne do wytworzenia ożywczych idei w sprawie usunięcia nadużyć rozwodowych. Wprawdzie Malachjasz występował przeciw rozwodom, ale jego słowa przeszły bez echa nawet [9]).

Jak dalekiem od rzeczywistości jest przypuszczenie niektórych autorów żydowskich, że z pewnych kół kapłaństwa żydowskiego wyszła nauka o nierozerwalności małżeństwa, świadczą słowa Malachjasza skierowane, jak widać głównie przeciw kapłaństwu: „Pokrywaliście ołtarz Pański łzami, płaczem i lamentem, tak, że nie wejrzę więcej na ofiarę, ani przyjmę co ubłagającego z ręki waszej.. bo Pan świadczył między tobą i żoną młodości twojej, którąś ty wzgardził, a ta uczestniczką twoją i żoną przymierza

---

[8]) Cfr. L. Blau. Die jüdische Ehescheidung und der jüdische Scheidebrief. Strassburg 1911. S. 3. Das absolute Verbot der Ehescheidung haben die Ewangelien nicht von heidnischen Römern übernommen, sondern von einem Kreise jüdischer Priester. Es ist das Produkt einer innerjüdischen Strömung, die schon vor dem Auftreten Jesu gewisse Volkskreise erfasst hatte.

[9]) Mal. 2. 14.

twego“ [10]). A zatem małżeństwo porównane tu z przymierzem narodu izraelskiego z Jehową. Jehowa jest świadkiem tego przymierza zawartego między mężem i żoną. Przymierze to jest nierozerwalne. Żona młodości, to jest pierwsza żona, jest prawdziwą żoną, o innych pobranych po rozwodzie z pierwszą nie ma tu mowy, bo one nie są żonami. Żona młodości jest żoną przymierza. Nieprawością jest wzgardzić tą żoną i wydalić ją przez list rozwodowy. Jeden i ten sam Bóg stworzył mężczyznę i kobietę i tego samego ducha Bożego kobieta otrzymała, jest zatem równą mężczyźnie. „Czyż nie jeden uczynił? i ostatkiem ducha Jego jest... strzeżcie ducha waszego, a żony młodości twojej nie wzgardzaj“ [11]).

Malachjasz powołuje się wprawdzie na prawo Mojżeszowe, co do rozwodu, ale chciałby je usunąć, bo z niego powstało przez zwyrodnienie i nadużycie wiele nieprawości. „Gdy nienawidzić będziesz, wydal, mówi Pan Bóg Izraelski, lecz okryje go nieprawość, jak ubranie, mówi Pan Zastępów: strzeżcie ducha waszego i nie wzgardzajcie“ [12]), czyli nie rozwódźcie się. Znają wprawdzie Rabbini te słowa Malachjasza i przytaczają je, ale bez najmniejszego zastosowania, czy nawet wypowiedzenia się w tym względzie. Zdawaćby się mogło, że R. Johanan występuje przeciw rozwodowi, wyjaśniając łagodząco w zestawieniu z innymi uczonymi, a szczególniej z R. Jehudą powyższe słowa proroka. R. Jehuda objaśniał: jeśli ją nienawidzisz, to wyrzuć.

---

[10]) Mal. 2. 13—14.

[11]) Mal. 2. 15.

[12]) Mal. 2. 16.

R. Johanan objaśniał: wzgardzonym jest ten, który wyrzucą [13]).

Gdyby nawet powyższe wypowiedzenie R. Johanana nie było podane w wątpliwość, to niknie jego głębsze znaczenie, przez następujące bezpośrednio po niem słowa: „oni się jednak nie kłócą, jeden mówi o pierwszej, a drugi, o drugiej żonie“ [14]).

Rozwód zatem u Żydów w swej sile niczem nie zachwiany zostaje. Nawet prorok Ozeasz, który przedstawia przymierze narodu Izraelskiego z Jehową, jako zaślubiny wieczne oparte na sprawiedliwości, sądzie, miłosierdziu i wierze, a zatem podnosi znaczenie małżeństwa, nie wywiera wpływu na zniesienie rozwodu“ [15]). Przepowiada tylko lepszą przyszłość dla kobiety w małżeństwie, która przemawiać będzie do męża: „mężu mój..., a nie jak dotychczas: panie mój [16]).

Mąż istotnie był panem, właścicielem żony, a właściciel nie pozbywa się dobrowolnie swej posiadłości. Stąd i przepisów rozwodowych, jakkolwiek bezprawiem zdobytych, nie usuniętoby dobrowolnie.

Potrzeba było wyższej moralnej siły, płynącej z głębokiej wiary i poczucia sprawiedliwości. Na tem

---

[13]) Gittin 9. 10.

[14]) Gittin l. c.

[15]) Os. 2. 19. Et sponsabo te mihi in sempiternum, et sponsabo te mihi in iustitia et judicio et in misericordia et in miserationibus. Et sponsabo te mihi in fide.

[16]) Os. 2. 16. Et erit in die illa, ait Dominus: vocabit me vir meus, et non vocabit me ultra Baali. Et auferam nomina Baalim de ore eius, et non recordabitur ultra nominis eorum.

się opiera nowe ustawodawstwo Chrystusowe, wprowadzające równe prawa i równe obowiązki w małżeństwie, tak dla męża jak i dla żony.

Kwestja rozwodowa była za czasów Chrystusa Pana wysoce aktualną, zajmowały się nią dwie wybitne szkoły. Do Chrystusa przychodzą prawdopodobnie zwolennicy Hillelistów, otrzymują jednak odpowiedź nie tylko im samym, ale i Szammaistom przeciwną.

Św. Mateusz stara się do pewnego stopnia złagodzić przeciwieństwo z Szammaistami i zaznacza: „każdy, który się rozwodzi ze swoją żoną, z wyjątkiem cudzołóstwa, ten czyni, że ona cudzołoży i ktoby opuszczoną pojął, cudzołoży“ [17]).

Związek zatem małżeński jest nierozerwalny. Wiarołomstwo żony nie obowiązuje męża do wspólnego z nią pożycia, może się z nią rozejść, ale ani jemu, ani jej nie wolno wejść w nowe związki małżeńskie, bo pierwsze małżeństwo trwa jeszcze. Może tu być zatem tylko *separacja*, ale rozwodu nie ma.

Św. Mateusz, piszący dla Żydów i to w czasie, kiedy sprawą rozwodową zajmowano się jaknajgoręcej porusza tu moment wiarołomstwa, chcąc niejako zbliżyć się do rabbinistycznych pojęć poważniejszego odłamu. Dla św. Marka i św. Łukasza, piszących dla Rzymian i Greków, kwestja ta nie budziła takiego zajęcia, dlatego o niej nie wspominają, a mówią tylko, że małżeństwo jest nierozerwalnem, żadnego rozwodu wobec tego być nie może.

---

[17]) Math 5 32. Tu zatem cudzołóstwo odpowiadałoby „rzeczy szpetnej” z Deut. 24. 1. z tą jednak różnicą, że św. Mateusz opiera się na czynie dokonanym wiarołomstwa, a nie poszlakach z Deuteronomium.

Jednak i tutaj powstało wiele wątpliwości w dziedzinie małżeństwa. Z temi wątpliwościami zwróciła się młoda gmina chrześcijańska w Koryncie do św. Pawła, prosząc o wyjaśnienie.

Na to odpowiada Apostoł: [18]). „O tem, coście mi pisali, dobrze jest człowiekowi nie tykać niewiasty. Ale z powodu poróbstwa niech każdy ma swoją żonę, a każda niech ma swojego męża. Mąż niechaj żonie powinność oddaje, także też i żona mężowi. Żona nie ma w mocy ciała swego, ale mąż. Także i mąż nie ma w mocy ciała swego, ale żona. Nie odmawiajcie jedno drugiemu, chyba z zezwolenia do czasu, abyście się modlitwą zajmowali i znów wracajcie się do tegoż, aby was szatan nie kusił, z powodu niewstrzemięźliwości waszej. To zaś mówię według folgowania, nie według rozkazu. Chcę bowiem, abyście wszyscy byli jako ja jestem, lecz każdy ma własny dar od Boga, jeden wprawdzie tak, drugi zaś tak.

Mówię zaś nie żonatym i wdowom dobrze im jest, jeśliby tak wytrwały jak ja. Jeśli się nie wstrzymają, niech wstąpią w małżeństwo, rozkazuję nie ja, ale Pan, iżby żona od męża nie odchodziła. A jeśliby odeszła, iżby trwała bez męża, albo się z mężem pojednała. A mąż żony niechaj nie opuszcza.

Innym zaś ja mówię nie Pan. Jeśli który brat ma żonę niewierną (pogankę), a ta zgadza się z nim mieszkać, niechaj jej nie opuszcza. I żona, jeśli która wierząca ma męża niewierzącego (poganina), a on zgadza się z nią mieszkać niech nieopuszcza męża. Albowiem uświęcony jest mąż niewierzącej przez żonę wie-

[18]) I Cor. 7. 1—17.

rzącą i uświęcona jest żona niewierząca przez męża wierzącego, bo inaczej dzieci wasze byłyby nieczystemi, teraz zaś świętemi są.

A jeśli niewierzący odchodzi niechaj odejdzie. Albowiem nie jest w niewolę poddany brat, albo siostra w takich rzeczach. W pokoju bowiem wezwał nas Bóg. Skąd bowiem wiesz żono, że zbawisz męża, albo skąd wiesz mężu, że żonę zbawisz? Ale jako każdemu udzielił Pan, jako każdego wezwał Bóg, tak niech postępuje i jak uczę we wszystkich kościołach“.

A zatem w przeciwieństwie do pojęć rabbinistycznych, obowiązujących mężczyzn do małżeństwa, podnosi Apostoł narodów wyższość dziewictwa nad małżeństwem, pozostawia jednak tak jeden, jak i drugi stan do wyboru każdemu odpowiednio do jego usposobienia.

Powołując się na naukę Chrystusa zaznacza nierozerwalność małżeństwa i niemożliwość rozwodu, dopuszcza tylko separację, żadnej jednak stronie nie wolno wejść w nowe związki małżeńskie.

Odnosi się ten przepis i do tych małżeństw, w których jedna strona przyjęła chrześcijaństwo, a druga w pogaństwie została. Dokładniej i głębiej tę kwestję przedstawia w liście do Rzymian. Widocznie i tam zagadnienia te aktualnemi były. Przemawia do chrześcijan nawróconych Żydów: [19])). „Czyż nie wiecie bracia (do znających Zakon mówię), że Zakon panuje w człowieku, jak długo żyje. Albowiem niewiasta, która pod mocą męża jest, jak długo mąż żyje, związana jest Zakonem; jeśliby zaś umarł mąż jej, uwolniona jest od Zakonu męża. Dlatego za życia męża, nazwana

[19]) Rom. 7. 1—4.

będzie cudzołożnicą, jeśliby była z innym mężem; jeśliby zaś umarł mąż jej, uwolniona jest od Zakonu męża, aby nie była cudzołożnicą, jeśliby była z innym mężem".

A zatem tylko śmierć jednej strony daje swobodę drugiej stronie wejść w nowe związki małżeńskie, innego wyjścia nie ma.

„Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza".

Na tem opierając się Kościół katolicki, nie uznaje, bo nie może uznać, rozwodów, inaczej sprzeciwiłby się swemu powołaniu, odstąpiłby od nauki Chrystusa. Ten sam przecież Bóg, który wyrzekł „nie zabijaj" wypowiedział również i powyższe słowa. Nie może więc Kościół tak jak jednego tak i drugiego prawa zmienić, ani go usunąć, bo mu nie wolno, bo nie ma na to mocy.

Kościół określa tylko, kiedy i w jakich wypadkach związek małżeński zawarty nie według wymaganych warunków, może być uznany jako nie istniejący, może być unieważniony, czyli może być wydany o nim wyrok, że jest nieważny, bo nieważnie zawarty.

Stojąc ściśle przy nierozerwalności małżeństwa według rozkazu Bożego chroni Kościół kobietę i dziecko od nadużycia i nędzy, na mężczyznę zaś nakłada obowiązek panowania nad sobą aż do poświęcenia swojego „ja" dla dobra rodziny. —

X.

RODZINA I PAŃSTWO.

Jezusa czy Barabbasza? Za Ewangelją czy za Talmudem? — Duch rozkładu.

Nierozerwalność zatem małżeństwa jest podstawą trwałości rodziny, a również i jednym z kamieni węgielnych trwałości państwa. Obrona więc tych zasad jest obroną fundamentów państwa, bo zdrowa rodzina jest dla ludzkości pierwszą elementarną szkołą uspołecznienia i państwowości, bo uczy wzajemnego współżycia, karności i poświęcenia się dla drugich, a to są przecież fundamentalne zasady, na których się opiera rozwój narodu i państwa.

Projekt zaś wymieniony, rozbijając rodzinę, wymierza cios przeciwko państwowości Polski. W nim tkwi ten sam duch rozkładu, który przyczynił się do upadku państwowości żydowskiej i który obecnie rozłożył już naród rosyjski.

Autorzy tego „Projektu" już to żydowskiego pochodzenia, już też owiani duchem żydowskim, kuszą rząd Polski , by ten „Projekt" przyjął i w życie wprowadził. Rząd dotąd odżegnywa się od niego, bo jakkolwiek „Projekt" ten zostawia do woli śluby kościelne i stawia je na równi, a raczej na drugiem miejscu po ślubach cywilnych, to jednak przez wprowadzenie rozwodów i zniesienie sakramentalności małżeństwa nie ma nic wspólnego z Chrystusem, ani Jego nauką, ale jak wynika z poprzednich zestawień jest tylko powtórzeniem zasad i pojęć Talmudu o małżeństwie.

Odwrócenie się zaś od nauki Chrystusa w kierunku do nauki uczonych w Piśmie czyli do rabbinów

nie jest żadnym postępem, lecz tylko cofnięciem się wstecz na dwa tysiące lat.

W każdym razie sternicy Państwa Polskiego, jeśliby się zastanawiali nad owym „Projektem“, to muszą uświadomić sobie, że właściwie mają do rozstrzygnięcia kwestję, czy porzucić naukę Chrystusa, czy przyjąć naukę rabbinów?

Muszą sobie nadto przypomnieć, że w tym „Projekcie“ nie ma nic nowego, bo z takiem samem zagadnieniem zwrócili się już faryzeusze, istotni autorzy duchowni poglądów i pojęć owego „Projektu“, do Chrystusa Pana, kusząc go i mówiąc: czy wolno człowiekowi opuścić żonę swoją z jakiegokolwiek powodu? [1]).

Jest to zatem zagadnienie stare i na nie Chrystus Pan dał już odpowiedź: „co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza“ [2]).

Toteż wobec tak rozstrzygniętej już kwestji i wobec tego rodzaju odpowiedzi pozostaje tylko dla sterników Państwa Polskiego odpowiedzieć na to pytanie:

Czy z Jezusem, czy z rabbinami?

„Kogo chcecie, Jezusa, czy Barabbasza“? [3]).

Na tak postawione pytanie przez przedstawiciela rządu rzymskiego „książęta kapłanów żydowskich i starszyzna nakłonili lud, aby żądał Barabbasza, Jezusa zaś zgubił“ [4]).

Pod wpływem zatem tej agitacji głosował lud żydowski za Barabbaszem.

---

1) Math. 19. 3; Mrc. 10. 2.
2) Math. 19. 6.
3) Math. 27. 17.
4) Math. 19. 20.

Czy przedstawiciel rządu polskiego przedstawi do zatwierdzenia ów „Projekt“ a temsamem postawi to zmodyfikwane wprawdzie, ale co do istoty równorzędne pytanie: czy nierozerwalność i sakramentalność małżeństwa, jak uczył Chrystus Pan, czy rozwód jak uczyli i uczą rabbini?

Czy lud polski w swojem przedstawicielstwie będzie głosować za Jezusem czy za Barabbaszem? Czy pójdzie za nauką Ewangelji, czy za nauką Talmudu?— to przyszłość okaże.

Postawienie w ten sposób kwestji nie jest retorycznym dylematem. Uprawnia nas bowiem, a raczej zmusza do tego zestawienia zasadnicze oświadczenie Chrystusa Pana i Jego Apostoła:

„Ktoby tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych i takby ludzi nauczał, będzie zwan najmniejszym w królestwie niebieskiem“ [5]).

„Ktokolwiekby zachował cały Zakon, a w jednemby upadł, stał się winien wszystkiego“ [6]).

A zatem, kto występuje przeciw jednemu z przykazań Bożych i Chrystusowych, występuje przeciw całości nauki Chrystusa, występuje temsamem i przeciw Chrystusowi, który powiedział: „Kto mnie nie miłuje, ten nie zachowuje mów moich“ [7]).

Gdyby jednak na kogokolwiek te słowa nie miały już wpływu, to nich popatrzy w imię dobra Ojczyzny, w imie pomyślności narodu polskiego na nieszczęśliwy naród rosyjski i na te olbrzymie masy porzuconych

---

5) Math. 5. 19.
6) Jac. 2. 10.
7) Jan 14. 24.

i półdziko żyjących dzieci, pochodzących głównie z rozwiedzionych małżeństw.

Gdyby jednak do kogo więcej przemawiał autorytet rabbinów i nauka Talmudu to przytoczę mu jeszcze słowa wielkiej powagi talmudycznej Raby, który powiedział: Jeruzalem zostało tylko dlatego zburzone, że nie było mężów wierności“ [8]).

Zestawiając te słowa ze znanemi słowami naszego Króla Zygmunta Augusta, broniącego nierozerwalności związku małżeńskiego: jak mogę być wiernym Ojczyźnie, jeśli nie będę wiernym żonie“ da nam obraz niebezpieczeństwa, do jakiego wspomniany „Projekt“ prowadzi.

Rozkład rodziny prowadzi do rozkładu państwa, bo niewierność żonie przysposabia do niewierności państwu. Nie było wierności żonom u synów Izraela, jak świadczą, rozwody, nie było też i wierności państwu, jak świadczy historja i jak to potwierdza Raba i dlatego „Jeruzalem zostało zburzone“ a państwo żydowskie bezpowrotnie zginęło.

Byłoby więcej przyczyn upadku państwowości żydowskiej, ale w każdym razie przyznać się musi, że największy rozkład rodziny wskutek łatwości rozwodów przypada na czasy upadku państwa żydowskiego.

Nie mam wcale zamiaru twierdzić, że prawo rozwodowe sprowadza nieuniknienie i zawsze rozkład i zgubę państwa, bo przeciw takiemu twierdzeniu występowałoby doświadczenie tych państw, w których wprowadzono już dawno śluby cywilne i rozwody.

Doświadczenie jednak narodu żydowskiego w jego kraju i w jego państwie i doświadczenie w bolszewickiej Rosji wskazuje, że łatwość rozwodów sprowadziła rozkład rodziny u Żydów a zanik jej w bolszewji, a w następstwie zaś tego upadek państwowości żydowskiej i niewolnictwo w bolszewji.

[8]) Sabbath 111b.

Występkiem byłoby zatem przeciw państwu i narodowi polskiemu wprowadzić w Polsce po doświadczeniu innych tego ducha rozkładu, który się już przyczynił do upadku państwowości żydowskiej, a przeniesiony na teren rosyjski, zatruł ten naród, pozbawił go wszelkiej woli i doprowadził wśród innych przyczyn do ostatecznej nędzy moralnej i społecznej.

Na kogo więc nie działają już religijne względy, niech przynajmniej otworzą mu oczy pobudki humanitarne, państwowe i patrjotyczne... Nie po to naród Polski modlił się w niewoli „Ojczyznę wolność racz nam wrócić Panie!“

Nie po to krwawił się z bolszewickim najeźdźcą, wzywany po kościołach do walki na śmierć i życie w imię obrony religji katolickiej i świętości rodziny, by odzyskawszy Ojczyznę i pracując nad utrwaleniem swej wolności miał patrzeć spokojnie jak żydowscy komisarze będą go pozbawiać Ewangelji a wprowadzać powoli Talmud i przysposabiać glębę do zaprowadzenia bolszewizmu w Polsce.

XI.

CZARNE CHMURY NAD POLSKĄ.

Rozwody a wyludnienie. — Rozwody w XVIII wieku i upadek rodziny w Polsce w ścisłej łączności z upadkiem obyczajów i z rozbiorem Polski; odrodzenie zaś rodziny łączy się z odrodzeniem Polski. Matka Polka. Planowość i celowość w działaniu „AGENTUR OBCYCH". Program i system. Czuwaj! Polski Narodzie.

Zaznaczyć tu jeszcze należy, że zachodzi ścisły związek między rozwodami na większą skalę i wyludnianiem we Francji i w Niemczech.

Do tego wyludnienia prowadzi również wymieniony „Projekt prawa małżeńskiego w Polsce", który jakkolwiek z Talmudu się wywodzi, to jednak co do celowości ze swojem „trzechleciem" bez potomstwa najzupełniej się różni od „dziesięciolecia" talmudycznego, bo kiedy przepis Talmudu ma na względzie niejako przymusowy rozrost rodziny, to „Projekt" mimowoli sprowadziłby jej zastój i wyludnienie, bo dając możność rozwodu po trzechletniej bezdzietności, sprowadzałby celowo tę bezdzietność dla zarezerwowania sobie odwrotu, czyli rozejścia się bezdzietnych małżonków.

A więc Żydzi mają się mnożyć a Polacy wyludniać, i wtedy „mniejszości narodowe" staną się większościami, a Polska Palestyną!

Jakkolwiek widzieliśmy już fatalne skutki rozwodów w państwie żydowskiem i w bolszewji to należy jeszcze skorzystać z doświadczenia własnego narodu.

Licznie rozwody i rozluźnienie obyczajów w osiemnastym wieku w Polsce osłabiły rodzinę i zarazem zgubiły niepodległość, a sprowadziły niewolę. Tu również możemy przytoczyć słowa Raby, zastosowując je do Polski: Polska zginęła, bo nie było mężów wierności.

Dopiero w niewoli zaczął się odradzać duch narodu przez Kościół i rodzinę. Już w nowem pokoleniu rodzina się skupia, nabiera tężyzny i siły, a w walkach o niepodległość w r. 1831 i 1863 widzimy Polkę, jako wzór żony i matki, która idzie za mężem pieszo na Sybir, znosi z nim wspólnie losy katorgi i wygnania. Jest podziwem i wzorem dla obcych.

Dzieci zaś tak wychowuje, że pod jej wpływem stają się najwierniejszymi synami Ojczyzny.

Przychodził Niemiec do Polski, a dzieci już jego pod wpływem matki Polki walczyły o niepodległość Polski w r. 1831. To znów nasłana na Małopolskę biurokracja austrjacka, celem jej zniemczenia, pod wpływem żon Polek ulega spolszczeniu, zasilając kadry inteligencji polskiej i znów dzieci tych Niemców walczą o wolność w r. 1863.

To też nawet Bismark przestrzegał Niemców, by się nie żenili z Polkami, bo ulegną spolszczeniu.

Jest w tym okresie matka Polka prawdziwą kapłanką ogniska rodzinnego i tak w literaturze jak i w życiu prywatnem otoczona prawdziwą czcią, kultem i aureolą. Z odrodzeniem rodziny nastąpiło odrodzenie Polski.

Z tego zaś piedestału zamierza ściągnąć Polkę talmudyczny „Projekt" i zepchnąć tak przez śluby cywilne jak i przez rozwody do roli, jeśli nie najemnicy, to do zabawki, której się łatwo w każdej chwili mężczyzna pozbyć może, jeśli za radą Rabbi Akiby znajdzie drugą ładniejszą.

Z tego to również względu zwolennicy Akiby „Pro-

jekt“ ten popierają. To samoluby, żyjące życiem własnem, nie wnikające w całość i przyszłość narodu, nie myślące o tem, jak fatalne i zgubne skutki wywołałby ów „Projekt“ wprowadzony w życie.

Niebezpieczeństwo tu jednak jest tem większe, że według dawnych planów „mędrców Syjonu“ z chwilą, kiedy kapitał będzie już dostatecznie skupiony w rękach żydowskich, ma być wycofany z obiegu, co wytworzy zamarcie przemysłu i handlu, w następstwie ogólny zastój, wzburzenie i nędzę i przygotuje podkład do wojny i rewolucji, po nich zaś wygłodzenie *„gojów“* do tego stopnia, by zajęci szukaniem nędznej strawy, zapomnieli o wszelkich ideałach ducha, a stali się bierną masą powolną w rękach żydowstwa, które na wojnach i rewolucjach tylko się wzbogaca, dzięki swemu sprytowi, swojej podwójnej „etyce“ i dowództwu w czasie wojny „na głębokich tyłach“.

Rosja posłużyła na pierwszy etap w tym od dawna misternie nakreślonym planie. Kto się na jej smutnym przykładzie bierności niczego nie nauczył, tego już nigdy niczego nauczyć nie można

Polska ma być poza Hiszpanją dalszym etapem.

Wymieniony zaś „Projekt prawa małżeńskiego“ opracowany w r. 1929, a wysunięty na światło dzienne po trzymaniu go w zakonspirownej tajemniczości, dopiero z końcem 1931 r. w czasie wzmagającego się kryzysu ekonomicznego i coraz cięższych warunków materjalnych, ma być balonem próbnym, czy można już wystąpić z dalszemi reformami, które posypią się od różnych projektodawców jak z rogu obfitości, by powoli przygotować znękane biedą i apatyczne umysły na legalny bolszewizm.

Wróg zakonspirowany przygotowuje atak na podstawy państwowości Polski, dążąc najpierw do zatrucia i zakucia jego ducha przez różne „reformy“.

Dodać tu jeszcze należy, że kończy się pierwsza „piatiletka“ sowiecka, która miała na celu kolektywne zorganizowanie przemysłu dla potrzeb wewnętrznych oraz eksportu, celem zrujnowania przemysłu zagranicznego przez zbyt niskie ceny. Drugie zaś pięciolecie ma służyć rozwojowi przemysłu ściśle wojennego o charakterze zaczepnym.

Po doświadczeniu zatem z 1920 r. zamierza się przedewszystkiem osłabić ducha w Polskim Narodzie.— Do tego właśnie mają służyć różne *„agentury obce“*, które podsuwają na gwałt różnego rodzaju projekty i reformy, drażnią i dzielą społeczeństwo na wrogie obozy, by się wzajemnie zwalczały i były mniej odporne.

Widzi się tu tę czarną rękę, która przygotowywała rewolucję w Rosji i w czasie jej wybuchu działała, żerowała głównie na ogłodzeniu mas wywoływanem nawet w stuczny sposób.

W tem zestawieniu „Projekt prawa małżeńskiego w Polsce“ przez osłabienie i rozbicie rodziny sprowadziłby załamanie się ducha narodowego i kryzys moralny, co niewątpliwie ułatwiłoby atak bolszewji na Polskę.

Musi się zatem Naród otrząsnąć *„z obcych agentur“* i czuwać, bo niebezpieczeństwo zbyt wielkie zewsząd mu zagraża. Wróg zakonspirowany przygotowuje atak na podstawy państwowości Polski, dążąc najpierw do zatrucia jej ducha.

TREŚĆ:

TEGOŻ AUTORA:

OBRAZ ROZKŁADU W PROTESTANTYZMIE wykazany na podstawie tłumaczenia Pisma św. o Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana. — Warszawa 1903. (Kronika rodzinna).

OŚWIATA A DOBROBYT. — Studjum ekonomiczno-socjalne. — Poznań 1903. II wyd. 1905.

CHRYSTUS PAN A KWESTJA SOCJALNA. — Poznań 1906; II. wyd. Przemyśl 1907.

WRAŻENIA Z PODRÓŻY DO EGIPTU. — Poznań 1904.

STOSUNKI POLITYCZNE U ŻYDÓW w czasach Chrystusa Pana. — Poznań 1905.

LITERATURA I RELIGJA U ŻYDÓW w czasach Chrystusa Pana. 2 tomy (XIX 347 + 428). — Warszawa 1911.

ROZWÓJ NATURALNY CHRYSTJANIZMU z innych religji albo Teorje pana Andrzeja Niemojewskiego w świetle nauki. — Petersburg 1912.

PROKAZA W BIBLEJSKIJA WREMIENA i w nastojaszczeje wremja, s obraszczeniem asobago wnimani-

ja na położenie woprosa o prokazie w Rosji. S. Petersburg 1913.

QUAESTIO ALCOHOLICA apud Judaeos temporibus Domini Nostri Jezu Christi ed. I. Romae, II Petropoli 1913.

KLIMAT I CHOROBY W PALESTYNIE w czasach Chrystusa Pana(Z 34 fotografjami 14 tablicami) Warszawa 1928.
